

Ojciec

W małej wiosce, niedaleko Poznania, w przytulnym, jednorodzinnym domku skromnie mieszka moja rodzina. Ciocia Magdalena i wujek Krzysztof są bardzo troskliwymi rodzicami i starają się dać swoim dzieciom - dziesięcioletniej Zuzi i dwuletniemu Frankowi - to, co najlepsze. Do pewnego czasu utrzymywali się tylko z wypłaty wuja. Po narodzinach Franciszka, wujek w obawie o to, iż nie da rady utrzymać sam domu, zaczął poszukiwania nowej, lepiej płatnej pracy. Udało mu się takową znaleźć, niestety w Niemczech. Wraz z ciocią ustalili, iż podejmie ją, chociaż na pewien czas. Zuzia nie chciała, aby tata wyjeżdżał, lecz zrozumiała, iż robi to dla ich wspólnego dobra. I tak właśnie siostra mojej mamy została z dziećmi sama. W opiece nad nimi pomagała jej mama, czyli moja babcia Halina.

W pewien poniedziałek, późnym przedpołudniem ciocia Madzia odebrała telefon:

- Tak, słucham?

- Dzień dobry. Z tej strony Anna Maj, wychowawczyni Zuzi. Chciałabym z panią porozmawiać na jej temat. Czy mogłaby pani przyjść jutro do szkoły?

- Coś się stało? Czy córka zrobiła coś złego? – spytała zmartwiona.

- Ależ skąd, Zuzia jest bardzo grzecznym dzieckiem. Nie chcę mówić o tym przez telefon. Czy pasuje pani spotkać się jutro o godzinie 13? Będę w sali nr 34. Proszę nie mówić Zuzi o moim telefonie, dobrze?

- Dobrze. Będę punktualnie.

- W takim razie do zobaczenia – odpowiedziała nauczycielka.

- Do widzenia – odłożyła słuchawkę.

Zaciekawiona i lekko zdenerwowana zadzwoniła od razu do swojej matki z prośbą, aby zajęła się Frankiem w tym czasie. Oczywiście babcia zgodziła się. Po południu ciocia skontaktowała się z wujem przez Skype' a i opowiedziała o niespodziewanym telefonie. Na jej kolanach siedział mały Franek i ucieszył się na widok swojego taty. Zuzia była w tym czasie na zajęciach dodatkowych. Kiedy skończyli rozmawiać, kuzyn posmutniał. Działo się tak za każdym razem, gdy ujrzął tatę w ekranie komputera. Widać było, że bardzo za nim tęsknił. Myślę, iż nieprawdą jest fakt, że małe dzieci bardziej przywiązują się do matki. Ojciec również pełni ważną rolę w ich życiu od samego początku. Cioci było bardzo żal dzieci. Sama także chciałaby, aby jej mąż był wraz z nimi, lecz rozumiała zaistniałą sytuację i nie dawała dzieciom poznać, że jest smutna. Dwuletni Franek za dużo jeszcze nie rozumiał, ale płakał tylko, gdy ujrzął i usłyszał przez chwilę ojca. Z Zuzią było gorzej. Często pytała, kiedy tata przyjedzie, kiedy będą mogli wyjść razem pograć w piłkę, kiedy pouczą się razem matematyki, tak jak zawsze. Ciocia wiele razy chciała zabrać córkę na plac zabaw,

wytłumaczyć lekcje bądź pobawić się w Indian. Najczęściej spotykała się z odmową, a jeśli już coś razem robiły, to Zuzia zawsze mówiła: „...z tatą robiliśmy to inaczej...” albo „...tata robił to lepiej...”. Krewna doskonale rozumiała tęsknotę dzieci i było jej bardzo przykro. Moja mama wspierała siostrę jak mogła i dodawała otuchy.

Następnego dnia ciocia udała się na spotkanie z panią Maj. Zastała nauczycielkę w klasie.

- Dzień dobry. Niech pani usiądzie – powiedziała nauczycielka, wskazując na krzesło przed jej biurkiem.

- Dzień dobry. O czym chciała pani ze mną porozmawiać? Nie ukrywam, że bardzo zdziwił mnie pani telefon – rzekła.

- Sprawa wygląda następująco. Zuzia od pewnego czasu wydaje się bardzo smutna. Chodzi częściej sama, nie bawi się z koleżankami. Dostała nawet dwie trójki z matematyki, co jej się wcześniej nie zdarzało. Ostatnio na lekcji rozmawialiśmy o roli ojca w życiu rodziny. Wszystkie dzieci wypowiadały się z radością o tym, jak spędzają czas z tatą. Zuzia zaczęła płakać. Powiedziała, że jej tata wyjechał i teraz nie może się z nim spotykać. Zaniepokoiłam się tą sytuacją i sądzę, iż powinna pani o tym wiedzieć.

- To prawda, mój mąż wyjechał pracować za granicą. Wie pani, gdy narodził nam się syn, nie dawaliśmy rady finansowo. Nie zdawałam sobie sprawy, że Zuzi jest aż tak bardzo smutno. Czy coś jeszcze pani powiedziała?

- Nie była zbyt rozmowna, ale dodała, że wolałaby żyć biedniej, ale z tatą u boku. Może powinna pani porozmawiać z mężem o powrocie do kraju, albo chociaż udać się z Zuzanną do psychologa – zaproponowała.

- Najpierw porozmawiam z mężem. To nie może tak wyglądać. Bardzo dziękuję, że pani powiedziała mi o tym.

- Naprawdę nie ma za co, to jest moim obowiązkiem. Do widzenia.

Ciocia wyszła z klasy. Jadąc samochodem, rozmyślała, jak zaradzić temu problemowi. Gdy dotarła do domu, podziękowała babci za opiekę nad Frankiem i spytała, czy zostanie na kawę, ponieważ musi z nią o czymś porozmawiać.

Wieczorem, gdy dzieci zasnęły, skontaktowała się ze swoim mężem. Opowiedziała mu o tym, co usłyszała od wychowawczynie ich córki.

- Jestem bardzo zmartwiona. Krzysiek, tak nie może być. Chciałabym, abyś wrócił do Polski, do wcześniejszej pracy. Mówiłeś, że bardzo żalowali, iż odchodzisz. Trochę dzisiaj rozmyślałam i mam pewien plan.. Nie mam zbyt dużego doświadczenia zawodowego, ale nieopodal w warzywniaku szukają sprzedawczynie. Rozmawiałam wstępnie z moją mamą

i w czasie, gdy my będziemy pracować, przez rok zajęłaby się naszym synkiem. Gdy Franek skończy trzy lata, zapiszemy go do przedszkola – zamilkła, czekając na odpowiedź.

- Dobrze to zaplanowałaś. Szczerze mówiąc, nie podoba mi się praca tutaj. Bardzo za wami tęsknię. Jutro z rana zadzwonię do mojego byłego szefa zapytać, czy możliwy byłby powrót do pracy. Jeśli tak, natychmiast złożę wypowiedzenie.

- Nawet nie wiesz, jak się cieszę! Mam nadzieję, że wszystko się ułoży po naszej myśli. Bez ciebie nie damy sobie rady, dzieciom potrzebny jest ojciec. Nie może być tak, że chodzą smutne. Jutro udam się do sklepu spytać o pracę. W takim razie do usłyszenia – powiedziała i rozłączyła się.

Po kąpieli położyła się spać.

W czwartkowy wieczór do drzwi zadzwonił dzwonek. Ciocia dobrze wiedziała, kto to był, dlatego też kazała Zuzi otworzyć drzwi.

- Tata! – wykrzyknęła. – Franek, chodź tu, zobacz!

Rzuciła się ojcu na szyję, płacząc ze szczęścia. Po chwili dołączyli do nich ciocia z kuzynem. Stali w wejściu, tuląc się.

- Tato! Jak się cieszę, że przyjechałeś! Na długo zostajesz? – spytała.

- Na zawsze – odrzekł.

Po takiej odpowiedzi kuzynka zadawała mnóstwo pytań. Ciocia z wujkiem wytłumaczyli jej wszystko. Cały wieczór siedzieli razem na kanapie w salonie. Zuzia planowała jutrzejszy dzień. Zaproponowała swojemu tacie grę w piłkę i poprosiła o korepetycje z matematyki. Natomiast Franek przez cały czas uśmiechał się, machał rączkami i podskakiwał na kolanach wuja Krzysztofa.

Wujaszкови udało się załatwić powrót do dawnej firmy, a ciocia pracę w warzywniaku. Po tygodniu skontaktowała się z nauczycielką, aby dowiedzieć się, czy z Zuzią już wszystko w porządku. W odpowiedzi usłyszała, iż dziesięciolatka teraz jest bardzo szczęśliwa. Sytuacja, w której znaleźli się moi krewni, uświadomiła mi, jak ważną rolę w rodzinie pełni ojciec. Bardzo się cieszę, że ja swojego mam zawsze przy sobie.

Klaudia Gmur

II miejsce w kategorii szkoły ponadgimnazjalne